

Tajemnica Drzwi Gwiazd

Tajemnica Drzwi Gwiazd.

Kuba był chłopcem pełnym ciekawości. Lubiał odkrywać niezwykle rzeczy – czasem w książkach, czasem na spacerach, a czasem w zakamarkach swojego pokoju. Pewnego dnia, gdy porządkował swoje zabawki, zauważył coś błyszczącego ukrytego pod starą poduszką. To był klucz. Ale nie zwykły klucz – błyszczał jak gwiazda i wyglądał, jakby czekał na coś wyjątkowego.

Kuba obrócił klucz w palcach, zastanawiając się, do czego może pasować. Rozejrzał się po pokoju, sprawdził szafki i skrzynki na zabawki, ale nic nie pasowało. Aż w końcu, zupełnie przypadkiem, spojrzął na ekran swojego komputera. Tam, na środku ekranu, pojawiły się tajemnicze drzwi. Drzwi były czarne jak noc, a wokół nich migotały tysiące jasnych gwiazd, tworząc świetliste wzory.

Kuba, ciekawski jak zawsze, włożył klucz do zamka na ekranie. Drzwi otworzyły się powoli, a za nimi ukazał się świat pełen blasku. Gwiazdy pulsowały delikatnym światłem, wiry kolorów tańczyły w przestrzeni, a gdzieś w oddali słychać było spokojną, melodyjną muzykę. Kuba poczuł się jak w środku bajki.

Od tego dnia magiczny świat stał się codzienną częścią życia Kuby. Wracał do niego każdego wieczoru, wpatrując się w świetlisty ekran komputera. Czas płynął tak szybko, że nie zauważał, że zaczyna brakować mu czasu na inne rzeczy – ulubione książki, budowanie zamków z klocków, rozmowy z mamą i tatą. Czuł, że ten świat był tak piękny i przyciągający, że trudno było się od niego oderwać.

Pewnego dnia, gdy siedział przed ekranem, poczuł coś dziwnego. Mały, świetlisty pyłek wydostał się z drzwi i uniósł się w powietrzu. Pyłek był malutki, ale bardzo jasny, i wydawało się, że unosi się tuż nad kluczem. Kuba przyglądał mu się uważnie, nachylił się bliżej, aż nagle pyłek przemówił:

– Ciekawość jest piękna, prawda? Ale ja widzę, że trochę się we mnie zgubiłeś. Chodź, porozmawiajmy.

Kuba był zdumiony. Jeszcze nigdy nie słyszał, żeby pyłek mówił.

– Zgubiłem się? – spytał.

– Trochę tak – powiedział pyłek łagodnym głosem, wirując wokół jego dłoni. – Chciałeś zobaczyć coś magicznego, a teraz nie możesz przestać. Ale ja jestem tylko pyłkiem. Moja magia jest maleńka i ulotna. Ty masz w sobie coś większego.

Chłopiec poczuł dziwne mrowienie w palcach, gdy pyłek zniżył się do jego dłoni.

– Co mam robić? – zapytał Kuba.

– To zależy od ciebie. Ale im mocniej mnie trzymasz, tym bardziej się rozsypuję. Może spróbujesz mnie puścić? Zobacz, co się stanie.

Kuba spojrzął na pyłek i zastanowił się. Przez chwilę przemknęła mu myśl, że jeśli puści pyłek, drzwi mogą zniknąć. Ale przypomniał sobie o zamku z

klocków czekającym w rogu pokoju i o książce, którą zostawił niedokończoną na biurku. Zaparł się w sobie i powoli otworzył dłoń, pozwalając pyłkowi unieść się w powietrze.

Coś się stało. Drzwi na ekranie lekko zamigotały, a gwiazdy zaczęły powoli znikać. Ale Kuba zauważył, że nie czuje smutku, jak się bał. Zamiast tego poczuł coś nowego – coś lekkiego, jakby jego myśli były jaśniejsze. Spojrzał na klucz leżący na biurku. Nadal tam był, ale teraz wydawał się mniej kuszący.

Może pewnego dnia Kuba znów otworzy magiczne drzwi. A może odkryje coś równie niezwykłego w książce, zabawkach albo na podwórku. Kto wie, co jeszcze kryje świat wokół niego?

Możliwe, że pyłek miał rację – magia jest piękna, gdy potrafimy usłyszeć jej szept, ale czasem najmocniej świeci wtedy, gdy przestajemy jej szukać na siłę.